

Ceny prenumeraty
 We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
 za dwurazową dostawę do domu
 dopłaca się 60 halerzy
 Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
 rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
 kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 60 h.
 miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 76 h.
 W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
 W innych państwach Związku po-
 cztowego miesięcznie 6 koron.
 Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOŁSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
 titowy lub jego miejsce 20 hal.
 Nadesłane za wiersz garmondowy
 lub jego miejsce 30 halerzy.
 Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
 Doniesienia o ślubach, zaręczynach
 i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.
 Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
 najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
 szym piśmem liczą się podwójnie.
 Ceny oddzielnych Numerów:
 Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
 Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
 Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Z Towarzystwa Szkoły ludowej.

Lwów 12 kwietnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu „Czytelni kobiet” poufne zebranie wszystkich zarządów kół lwowskich Towarzystwa Szkoły ludowej przy współudziale umyślnie przybyłych delegatów innych kół wschodnio-galicyjskich, jak: z Żółkwi, Stanisławowa, Tarnopola, Drohobycza, Oleska i Stryja. Zebraniu, liczącemu kilkadziesiąt osób, przewodniczyła p. Wechslerowa.

Przedmiotem ożywionych obrad były dwie kwestie zasadniczej dla Towarzystwa wagi, które mają być w formie wniosków przedłożone tegorocznemu yardowi delegatów „Szkoły ludowej” w Krakowie. Jedną z nich dotyczy energicznej, planowej i systematycznej działalności Towarzystwa na kresach wschodnich, druga odnosi się do odpowiadającej rozrostowi Tow. reorganizacji jego ustroju.

Po wyczerpującej dyskusji, w której głos zabierali zarówno przedstawiciele kół miejscowych, jak i delegaci z prowincji, uchwalono jednomyślnie przyłączyć się do ogłoszonej niedawno w dziennikach rezolucji zarządów kół lwowskich w przedmiocie obrony kresów wschodnich i wezwać wszystkie kół prowincjonalne, aby z akcją tą się zsolidaryzowały.

Protokół obrad wczorajszych, po zredagowaniu go przez delegację zarządów kół lwowskich—uchwalono przestać zarządowi głównemu.

Akademicy polscy

przeciw reskryptowi ministeryalnemu.

(Kwestya językowa na Wszechnicy lwowskiej.)

Lwów, 12 kwietnia.

Wczorajszy wiec akademicki zagał o g. 7½ wiecz. prezes „Czytelni”, akad. Plutyński. W szczelnie zapelnionej sali, prócz paruset akademików i techników, byli również profesorowie i członkowie senatu: pp. Balassitz, Twardowski, Finkel, Głabiński, Chlamtacz i sekretarz uniwersyt., Winiarz.

Początek wiecu był niezmiernie burzliwy. Powodem nieporozumienia było przypuszczenie, że odbywający się wiec jest ogólnoakademickim, że więc obecni technicy mają prawo głosu i głosowania na równi ze słuchaczami uniwersytetu. Dłuższe dopiero i kilkakrotne wyjaśnienia, przerywane oklaskami, okrzykami oburzenia, ostrą niekiedy szermierką słowną, doprowadziły do zadecydowania, że wiec będzie traktowany jako uniwersytecki, gdyż inaczej z uchwałami jego nie mógłby się liczyć senat. Dość gwałtowna burza trwała blisko godzinę. Wreszcie przystąpiono szczerliwie do wyboru przewodniczącego, którym został akad. Antoni Plutyński.

Z kolei zabrał głos referent akad. Stroński. Obrady dzisiejsze zwołaliśmy — mówił referent — w chwili ważnej, niemal groźnej gdy świeży reskrypt ministeryalny uczynił wyłom w polskość naszego uniwersytetu. Już od samego rozpoczęcia akcji Rusinów, przeważna większość młodzieży widziała jasno, że ostatecznym celem ich usiłowań, nie jest oddzielenie uniwersytetu własny, ale utrakwizacja istniejącego. Obecnie cała akcja Rusinów od czasu secesji domniemania te potwierdziła. Akcja Rusinów w sprawie uniwersytetu jest konsekwentnym wynikiem ich obecnych usiłowań politycznych, których ostatecznym celem jest podział Galicji na: wschodnią i zachodnią. Podział ten możliwym jest do urzeczywistnienia tylko po przyminięciu istniejących instytucji polskich.

Przechodząc do ostatniego reskryptu ministeryalnego mowa zaznacza, że 1) jest on bezprawnym, gdyż nie zgadza się z treścią najwyższego rozporządzenia z r. 1869; 2) godzi on w sam, charakter uniwersytetu jako instytucji samorządnej żyjącej własnym jednolitym życiem, wprowadzając pojęcie akademika jako strony; 3) jest usankcjonowaniem gwałtów, jakich się Rusini dopuścili, do takichże gwałtów na przyszłość ich zachęca, a zarazem demoralizuje młodzież polską, wskazując jej, jaką drogą najłatwiej o prawa swe walczyć; 4) uszczupla stan polskiego posiadania na uniw. lwowskim i jest pierwszym krokiem do jego utrakwizacji.

Że do obecnego ze wszelkich miar smutnego stanu rzeczy doszło, winien tu przede wszystkim rząd,

który z jednej strony stara się trzymać Polaków w szachu, zagrażając ich żywotnym interesom na uniw., z drugiej zaś pragnie sobie oszczędzić wydatku na osobny uniwersytet ruski. Winien tu również i senat, który dopuścił do tego, że sprawy językowe na uniwersytecie lwowskim normowane być mogą drogą reskryptów ministeryalnych. Ogromną część winy ponoszą nasi posłowie w Wiedniu, którzy w sprawie uniwersytetu zachowali się zupełnie nieczynnie i apatycznie. Wreszcie i całe społeczeństwo polskie nie wykazało dotychczas żadnego zainteresowania się walką o polskość uniwersytetu lwowskiego.

Aby złe naprawić, młodzież polska musi stanąć w pierwszym szeregu do walki, od niej pójsć musi wołanie po całym kraju, aby społeczeństwo ocknęło się z apaty i dopomogło do obrony polskości naszego uniwersytetu. Młodzież wyciągnie wszystkie konsekwencje ze stanowiska energicznej obrony uniwersytetu. Z władzą czy przeciw władzy, legalnymi czy nielegalnymi środkami, młodzież walczyć będzie o prawa polskości.

Wywody swe streścił referent w następujących rezolucjach:

Z uwagi

że reskrypt ministeryalny z d. 20 marca 1902 r. l. 583, naruszając istotne prawa języka polskiego, jako urzędowego przez wprowadzenie w wewnętrzne urzędowanie uniwersyteckie innych języków, wbrew najwyższemu postanowieniu z dnia 27 kwietnia 1879 r. jest aktem nielegalnym.

że reskrypt ten, podając przez taką samowolę w nieobliczalną w swych następstwach wątpliwość prawa narodu polskiego na jego lwowskim uniwersytecie i zachęcając senat akademicki do dalszych niezgodnych z naszymi ustawami stwierdzonym stanem posiadania ustępstw zapowiada nowe bezprawia i już dziś Senat akademicki do nich nawołuje.

że reskrypt ten wskazując nadal młodzieży ruskiej drogę zaburzeń i pobudzając do takiej samej reakcji młodzież polską, niebacznie wystawia na ciągłe niebezpieczeństwo spokój Wszechnicy

poliska młodzież, akademicka stanowczo i bezwzględnie dąży na razie za pośrednictwem władz akademickich i reprezentacji parlamentarnej, a jeśli nie to bez ich pośrednictwa do zniesienia owego rozporządzenia i postanawia:

„Niezlomnie sprzeciwiając się wnioskowi Senatowi wbrew woli młodzieży i całego społeczeństwa postanowionym, szkodliwym swą ustępczością i uległością dla polskiego charakteru i nauki uniwersytetu wzywamy Senat do obowiązkowej obrony zmużnionemu wywalczonemu i ustawami zastrzeżonej polskości uniwersytetu lwowskiego przez żądanie zniesienia rozporządzeń wydanych na jego wniosek, przez natychmiastowe stanowcze odrzucenie bezprawnej zachęty do dalszych wyłomów.

Stwierdzając fakt, że posłowie polscy niedoceniając wagi toczącej się o uniwersytet lwowski sprawy, zupełnie byli bezczynni

wzywamy ich do natychmiastowego wpłynięcia w drodze parlamentarnej na zniesienie owego rozporządzenia.”

Po odczytaniu rezolucji, zagrzmiwały długie, nie milknące oklaski.

Następnie zabrał głos akad. Kachnikiewicz, który stanął na wręcz przeciwnym stanowisku. Sądzi on, że należy zwrócić się do senatu, aby postarał się o kreowanie jak najliczniejszych katedr z językiem wykładowym ruskim, aby rozszerzył prawa języka ruskiego na uniwersytecie lwowskim i dążył do jego utrakwizacji, gdyż tą tylko drogą Rusini dojść mogą do posiadania uniwersytetu własnego. Wywody akad. Kachnikiewicza znalazły posłuch u drobnej tylko części słuchaczy. Olbrzymia większość przyjęła jego rezolucję śmiechem i okrzykami sarkania.

Zabrał następnie głos prof. Głabiński, który udzielił kilku faktycznych wyjaśnień w kwestyi językowej na uniwersytecie tutejszym, konkludując swoje przemówienie: musimy energicznie stanąć w obronie polskiego charakteru uniwersytetu, jeśli tego zajądnie potrzeba. (Przebiegały oklaski.)

Przemawiali jeszcze w myśl wywodów referenta Strońskiego: Władysław Studnicki, Mączewski, Tranda, Tadeusz Moszyński, Krajewski, Matlachowski. Wreszcie zabrał głos dziekan wydziału prawnego prof. Balassitz, starając się uspokajać wpływając na młodzież. Senat bronić będzie polskości uniwersytetu lwowskiego i raczej zrzeknie się swoich

mandatów i posad, aniżeli pozwoli cośkolwiek dla naszych interesów narodowych szkodliwego.

Rezolucję Strońskiego przyjęto olbrzymią większością głosów. Za wnioskami Kachnikiewicza podniosło się zaledwie 18 rak. Wybrano Plutyńskiego i Strońskiego, jako delegatów, do Wiednia, poczem przewodniczący o g. 12 w nocy zgromadzenie zamknął.

Ozwało się z setek młodych piersi grzmiące: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Gromadka opozycjonistów, przypuszczalnie Polaków zresztą, zanuciła „Szczegółowo Ukraina”, a potem „Czerwony sztandar”...

Imponującym tłumem pociągnęli wiecownicy pod pomnik Ujejskiego. Wśród cichych murów śpiącego już miasta, pod szumnym błękitem spokojnego nieba popłynęła majestatyczna skarga chorału. Tak się zakończył wczorajszy wiec akademików.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń, 12 kwietnia. Wczorajsze posiedzenie Izby posłów było mdłe i odbywało się przy pustych ławkach. Ciężka i przygnębiająca atmosfera panowała przez całe posiedzenie do godz. 6½ wieczorem. Tylko podczas przemówień klerykalnego Niemca, p. Schrotta i socjalisty p. Seitzza, przyszło do jaskrawszych objawów „temperamentu” poselskiego. Schrottowi przerywali wciąż socjaliści, Seitzowi zaś antysemita. Nie brakło też soczystych wyrażań i tak już, niestety, dobrze znanych epitetów.

Wyrazy „klamca”, „oszezera”, św... itd. obijały się wciąż o uszy przedstawicieli różnych krajów koronnych w pięknym pałacu greckim.

Zresztą punkt ciężkości sytuacji znajdował się wczoraj po za obrębem sali obrad, bo w klubach.

Wypadkiem dnia, prawdziwą *cause célèbre* — było zerwanie niemieckiej wspólności *Gemeinschaft* przez wystąpienie niem. partii ludowej z konferencji przewodniczących klubów niemieckich.

Jeden z wiedeńskich dziennikarzy miał sposobność interwiewowania wczoraj prezesa tej konferencji, p. Funkego, który wyraził się mniej więcej tak:

„Z dniem dzisiejszym przestała właściwie istnieć niemiecka wspólność, bo konferencya prezesów klubów niem. nie może już funkcjonować. Przez wystąpienie z niej niem. stronnictwa ludowego — rozumie się samo przez się, że i 3 inne do tej konferencji należące partje nie mogą tworzyć komitetu wykonawczego niem. stronnictwa.”

Niemcy przy obecnym rozłamie nie będą już mogli wobec rządu i innych stronnictw parlamentarnych z takim jak dotychczas naciskiem popierać swoich postulatów. Przedstawiciele ludowców będą się wprawdzie i w przyszłości w ważnych wypadkach porozumiewać w formie nieobowiązujących pogadań, ale uchwał żadnych powziąć nie będą mogli. Tyle p. Funke „o rozbięciu serca niemieckiego”. Łatwo zrozumieć, że tak ważny polityczny wypadek, jak rozbięcie solidarności niemieckiej, nasunął sposobność do najrozmaitszych komentarzy i kombinacji. Słychać np., że wiceprezes Izby p. Kaiser zamierza zrezygnować z tej godności, a niektórzy konjunkturowi politycy utrzymują nawet, że nastąpi nowe zupełnie ugrupowanie stronnictw.

Powstać ma mianowicie nowe stronnictwo pozytywnej pracy parlamentarnej, w którego skład weślyby ewentualnie kluby następujące: obydwa kluby większej własności (niem. i czeski), niem. katolicy, Koło polskie, klub chorwacko-słoweński, rumuński, postępowi Słoweńcy, morawska partya śródka, słoweńskie centrum, a nawet klub włoski. Te wszystkie stronnictwa dalyby łącznie 222 głosy, czyli o 10 gł. więcej, niż wynosi absolutna większość obecna. Można jeszcze dołączyć ewentualnie do nowego ugrupowania 10 t. zw. dzikich czyli większość wynosiłaby 232 głosy. Są to, jak powiedziałem, dopiero przypuszczenia.

Prez. ministrów dr. Koerber, udaje się dziś do Pesztu, w celu dalszego konferowania z p. Szellem w sprawie autonom. taryfy celnej, wobec czego następne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero w poniedziałek.

Koło polskie odbyło wczoraj poufną naradę, w celu desygnowania członków swoich do dele-

gacyj wspólnych, zwołanych już oficjalnie na 6 maja do Pesztu.

Postawiono kandydatury p. Jaworskiego, W. Dzeduszyckiego, Popowskiego, Kozłowskiego, ks. Sapiehy i E. Abrahamowicza. Siódme miejsce zarezerwowano dla Rusina. Pp. Romańczuk i Korol zaproponowali Kołu, ażeby ono desygnowało do delegacyj kolejno ugodowca i opozycyjnego Rusina. Nie wiedzieć jeszcze, jak Koło rozstrzygnie tę kwestyę. Z grupy lewicy i centrum Koła kandydują: Stwiertnia (skonc. dem.) Potoczek (centrum), a demokracja z pod znaku Roszkowskiego proponuje p. Byka. Wskutek tylu kandydatów „nieoficyalnych“ zagrożone być mogą kandydatury pp. Sapiehy i E. Abrahamowicza. Ale wróćmy do Izby. Oto przebieg wczorajszego posiedzenia.

Budżet szkół ludowych.

W dalszym ciągu dyskusji nad rozdziałem budżetu ministerstwa oświaty: „szkoły ludowe“ przemawiali pp. Czerny (Czes. par. rob.), Schrott (kler. Niem.) i Seitz (soc. dem.).

P. Schrott w przemówieniu swem domagał się zmiany ustaw szkolnych w duchu katolickim, oraz szkoły ściśle wyznaniowej. Nauka religii powinna być punktem wytycznym całego wykształcenia.

Należy tego żądać także ze względów patriotyzmu. Katolickie wychowanie bowiem stanowiłoby ochronę przed wpływem socjalistów i radykałów. (Daszyński: „Na to są żandarmil“).

P. Seitz polemizuje z poprzednim mówcą, p. Schrottem, który domagał się większego nacisku na religijne wychowanie młodzieży. Mowca żąda, aby ubogą działkę szkolną utrzymywano z funduszy publicznych, domaga się pomnożenia szkół dla ciemnych i głuchoniemych, oraz poprawy bytu materialnego nauczycieli. W dalszym ciągu występuje przeciw tajnym listom kwalifikacyjnym dla nauczycieli, które służą przeciw nim nieraz jako broń polityczna.

Z kolei poseł Seitz omawia obszernie położenie nauczycieli w Wiedniu i dolnej Austrii, przyczem ostro atakuje stronnictwo chrześcijańsko-socjalne. Przypomina znane słowa burmistrza wiedeńskiego, że socjalista albo wszechniemiec nie zostanie nauczycielem, ani nie doczeka się awansu. (Między socjalistami a antysemitami przychodzi do bardzo żywej wymiany słów).

Gdy Seitz zarzuca Luegerowi, że prowizorycznego nauczyciela w Wiedniu tylko pod tym warunkiem mianuje się nauczycielem rzeczywistym, — jeśli przyrzeknie, że nigdy nie będzie socjalistą ani szoenerowcem, co jest zwykłym wymuszeniem, — Lueger woła: Jest moim obowiązkiem tak postępować, nauczyciel musi być dobrym Austriakiem. (Między socjalistami a posłami chrześcijańsko-socjalnymi wywiązują się burzliwe sceny).

Poseł Seitz żąda dalej pomnożenia seminarjów nauczycielskich, występuje przeciw zatrudnianiu dzieci przy cięższych robotach, oświadcza się za bezwzględne zatrzymanie 8-letniego przymusu szkolnego i kończy swą blisko 5-godzinną mowę oświadczeniem, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw budżetowi. (Żywe oklaski na ławach socjalistów).

Następny mówca p. Funke (Niem. post.) polemizuje z posłem Schrottem, któremu zarzuca, że centrum katolickie opuszcza Niemców w ważnych sprawach narodowych.

Na tem obrady przerwano.

Odpowiedzi na interpelacje.

Z kolei minister sprawiedliwości Spens-Booden odpowiadał na szereg interpelacyj, między innymi na interpelacyę w sprawie wniesienia projektu ustawy o stowarzyszeniach z ograniczoną poręką. Minister oświadcza, że ustawy tej dotychczas nie wniesiono, ponieważ co do niektórych szczegółów potrzebne są jeszcze rokowania z innymi ministerstwami. Spodziewa się jednak, że będzie już mógł wkrótce przedłożyć ustawę Izbie posłów.

Następnie minister odpowiedział na interpelacyę Olszewskiego i tow. w sprawie obsadzenia 15 posad adjunktów sądowych w okręgu krajowego sądu w Krakowie — że przy tych nominacyach nie kierowano się ani protekcyą, ani nepotyzmem, lecz tylko rzeczywistymi względami. Również dał minister odpowiedź na interpelacyę Daszyńskiego i tow. w sprawie ścigania przez prokuraturę stanisławowską chłopca Stefana Buskiedra i innych z Kościelcu, o przekroczenie §. 310 ust. karn.

Na tem prezydent o godzinie 7 posiedzenie zamknął; następne w poniedziałek o godz. 3 popołudniu.

Rozłam wśród Niemców.

Niemieckie stronnictwo ludowe wydało następujący komunikat: „Niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliło jednogłośnie na wczorajszym posiedzeniu przyjąć do wiadomości uchwały wierno-konstytucyjnej wielkiej własności i stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, które w zasadzie odrzucają zajęcie opozycyjnego stanowiska wobec państwa, a tem samem dokumentują, że nie chcą wspólnie postępować z niemieckim stronnictwem ludowym.

Tem samem oznaczone jest także stanowisko niemieckiego stronnictwa ludowego wobec konferen-

cyi przewodniczących stronnictw niemieckich. Niemieckie stronnictwo ludowe nie weźmie więc udziału w obradach konferencyi przewodniczących klubów niemieckich, oraz wita z zadowoleniem to, iż niemieckie stronnictwo postępowe uchwaliło, że należy iść ręką w rękę z niemieckim stronnictwem ludowym. Rozumie się samo przez się, że niemieckie stronnictwo ludowe także w przyszłości w sprawach narodowych będzie się starało postępować wspólnie z innymi stronnictwami niemieckimi.

Krytyczna sytuacja.

Z Wiednia telefonują nam rano: Położenie jest, jak zapewniają, krytyczne. Koerber był u cesarza na 1½ godz. audyencyi.

Z kół najbliższych premiera słychać, że dr. Koerber jest obecnie przed swą podróżą do Pesztu bardzo przygnębiony, widząc, że wpływ węgierski, dążący do powalenia gabinetu austr., bierze górę i znajduje posłuch w miarodajnych kołach.

Koerber nie może dziś powołać się na poparcie parlamentu, jak to zapowiedział w swej programowej mowie. Oczywiście fakt ten daje przewagę Węgrom.

Es kriselt... — oto znamię sytuacji.

Deбата polska w Sejmie pruskim.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Berlin. W Sejmie pruskim podczas dyskusji nad przedłożeniem kolejowem poseł Grabski oświadcza, że uważa zakaz mówienia po polsku, wydany urzędnikom i robotnikom kolejowym, jako nielegalny i jako szykanowanie podróżującej publiczności. Także zakaz sprzedawania polskich dzienników na dworcach jest zarządzeniem małostkowym i ubolewania godnem; mowca dziwi się tylko, dlaczego jeszcze nie zabroniono na jadłospisach używać wyrazów „polskie zrazy“ lub „polski węgiorz“. (Oklaski na ławach polskich).

Minister kolei w odpowiedzi oświadcza, że nie ma nic przeciw temu, jeśli urzędnik kolejowy w rozmowie prywatnej posługuje się językiem polskim, ale w służbie wszyscy muszą mówić po niemiecku. Zresztą minister nie otrzymał dotąd żadnego zażalenia przeciw temu zakazowi, nie musi więc on być tak uciążliwym, jak tu przedstawiono. Co się tyczy zakazu sprzedawania polskich gazet na dworcach, to nikt się temu nie będzie dziwił, kto te gazety czyta. Poseł Grabski oddałby lepszą usługę gazetom polskim, gdyby się postarał o to, aby znikły z ich szpał nienawistne napaści na Prusy i na wszystko, co niemieckie.

Groźny stan kardynała Ledóchowskiego.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Rzym. Stan zdrowia kardynała Ledóchowskiego pogorszył się. Kardynał cierpi na bronchitis (zapalenie oskrzeli). Wobec podeszłego wieku pacjenta (ks. Ledóchowski urodził się w r. 1822), zachodzi poważna obawa, czy zdoła się on oprzeć chorobie.

Zaburzenia w Belgii.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Bruksela. Rozruchy trwały tu przez całą noc, i przybrały charakter formalnej rewolucyi. Demonstranci ścierali się z policyą, żandarmeryą i milicyą, kryjąc się za barykady. Na rue Mülines stoczono bitwę z policyą i żandarmeryą, która bagnietami rozprężyła tłumy, raniąc wielu ekscedentów. Jest wielu zabitych i ciężko rannych.

Koło posłów liberalnych zwróciło się do króla z prośbą o interwencyę na korzyść powszechnego prawa głosowania.

Bruksela. Jak donoszą pisma socjalistyczne, Rada generalna robotnicza wydała do ludności odezwę, nawołującą do oświadczenia się za rewizyą konstytucyi i powszechnem prawem głosowania.

Bruksela. Zarówno tu, jak w całej prowincyi wojsko jest skonsynowane. W niektórych miejscowościach przyszło do poważnych starć między ludnością a żandarmeryą; po obu stronach wiele osób jest rannych.

Antwerpia. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie antisocjalistyczne. Deputowanych katolickich przywitano okrzykami na cześć króla. Następnie uczestnicy zgromadzenia udali się demonstracyjnie przed mieszkania deputowanych katolickich.

Bruksela. W Basin du Centre przyszło wczoraj rano do gwałtownego starcia między kilkoma tysiącami strajkujących a żandarmeryą. Strajkujący kamieniami obrzucili żandarmów, którzy odpowiedzieli ogniem. Wywiązała się formalna bitwa. Ostatecznie żandarmi musieli się cofnąć i dopiero zarekwirowane wojsko rozprężyło strajkujących, którzy rozeszli się wśród okrzyków na cześć armii i powszechnego głosowania. Wojsko w Brukseli i na prowincyi zaostrzono w ostre naboje.

Bruksela. Na wczorajszym posiedzeniu Izby reprezentantów, po przemowie prezesa gabinetu o onegdajszych zajściach, przyszło do gwałtownego starcia socjalistów z innymi stronnictwami. Pomiedzy dwoma socjalistycznymi deputowanymi a pewnym posłem katolickim, wywiązała się bójka na pięści; z trudnością zdołano ich rozdzielić. Z kolei pomiedzy socjalistami a liberalnymi posłami odbyła się namiętna wymiana słów na temat porozumienia obu stronnictw w sprawie powszechnego głosowania. Dep. Dufranc (liberalny) czyni wniosek zamknięcia dyskusyi i posiedzenia. Dep. Smeths zwalcza ten wniosek. Prezydent zarządza głosowanie. Izba wniosek Dufranca przyjmuje. Socjalista Chubin rzuca się ku stołowi prezydenta, wołając: Złodziej! Jezuita! Służba przybiega i zasłania członków biura. Wśród okrzyków i pogroźek socjalistów posiedzenie zamknięte.

La Louviers. Gdy popołudniu tłum, złożony z 4000 strajkujących, oczekiwał na pewnej stacyi przybycia robotników flamandzkich z okolicznych kopalń, przyszło do starcia z żandarmeryą, która zamknęła wejścia na dworzec. Na żandarmeryę posypały się cegły i kamienie. Z obu stron padły strzały. Pewien policjant został raniony. Interweniował oddział konny.

Gdy przybył pociąg z flamandzkimi robotnikami, powtórzyły się awantury w ostrzejszym stopniu. Żandarmerya i strzelcy obsadzali wejście na ulicę. Przyszło do ponownego starcia. Wiele osób zraniono. Rannych odniesiono do sąsiednich domów.

Bruksela. W Basin du Centre strajk coraz bardziej się zwiększa. Liczba strajkujących wynosi obecnie 15.000.

Bruksela. Na ostatniej Radzie gabinetowej król miał doradzać zaprowadzenie powszechnego głosowania. Ministrowie sprzeciwili się temu. Nowe starcia są nieuniknione.

Soir donosi, że parlament belgijski będzie rozwiązany.

Zapowiedź pokoju w poł. Afryce?

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Londyn. W Clerksdorp zgromadzili się przywódcy Boerów i generałowie boerscy w jednym z gmachów angielskich, który Anglicy odstąpili im dla narad. Uchwalono podobno rozpoczęcie rokowań pokojowych, w razie, gdyby Anglicy odstąpili przywódcom Boerów kabel, celem porozumiewania się z prez. Krügerem. Słychać, że prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt, interweniować ma skutecznie w sprawie pokoju.

Londyn. Dzienniki tutejsze zamieszczają artykuły p. n. „Zapowiedź pokoju“. W angielskich kołach parlamentarnych sądzą, że konferencya przywódców boerskich nie przysłababy do skutku, gdyby ci nie byli już znuzeni walką. Anglicy obstają przy 2 punktach: zrzeczenia się przez Boerów niepodległości i powszechnem rozbrojeniu.

Jeżeli te punkty Boerzy w zasadzie przyjmą, rozpoczną się niebawem rokowania pokojowe na podstawie 5 głównych warunków: I. autonomia parlamentarna, II. restytucya praw politycznych dla jeńców boerskich, III. cofnięcie banicyjnego edyktu z września 1901, IV. ogólna amnestya dla powstańców kaplandzkich, V. Zaliczka dla odbudowania farm i domów boerskich.

Clerksdorp. Przedpołudniem zbliżyły się do miasta przednie stráže Boerów pod ochroną białej flagi z oznajmieniem, że Stein, Dewet i Delarey pragną przybyć do miasta. Wysłano zaraz eskortę, złożoną z oficerów. Około południa w istocie trzech wodzowie Boerów przybyli w powozie do miasta.

Londyn. Pismo *Financier And Bullionist* ogłasza depeszę z Pretoryi pod datą wczorajszą, że po długich rokowaniach między zastępcami angielskimi a delegatami Boerów ostatecznie ułożono już warunki pokojowe, które jednak dotychczas trzymane są w tajemnicy. Pismo to zapewnia, że rząd angielski nie uczynił żadnych koncesyj. Warunki zostaną telegraficznie zakomunikowane przedstawicielom boerskim w Amsterdamie.

Londyn. Dzienniki poranne donoszą, iż znany południowy Afrykander dr. Harris telegrafował do swej żony, iż w Afryce południowej warunki pokojowe zostały już ułożone.

Amsterdam. Otoczenie Krügera zachowuje się wobec rokowań pokojowych w Clerksdorp z wielką rezerwą. Nie wierzą tu w prawdziwość depeszy pokojowej dra Harris'a.

Clerksdorp. Reprezentanci państwa Oranje zamieszkali w t. zw. starem mieście, a Delarey i zastępcy Transvaalu w „nowem mieście“. Zastępcy obu państw mają dodaną sobie straż i otrzymali pozwolenie na wzajemne porozumiewanie się, które się odbywa w namiocie, zbudowanym pomiędzy obu częściami miasta.

Londyn. W Izbie gmin oświadczył minister wojny Brodrik, że rząd dotychczas żadnej nie ma wiadomości o warunkach pokojowych, proponowanych przez przywódców Boerów.

Londyn. Jutro odbędzie się posiedzenie Rady gabinetowej.

Depesze „Słowa Polskiego“

dnia 12 kwietnia.

Lichwiarze zaleszczyccy a por. Coudenhove.

Tarnopol. Na wczoraj tutejszy sąd obwodowy wyznaczył po raz trzeci rozprawę karną w sprawie oskarżonych o lichwiarstwo bankierów i lichwiarzy z Zaleszczyk, którzy mieli pobierać olbrzymie procenty od oficerów, a zwłaszcza zniszczyć br. Coudenhovego (syna namiestnika Czech).

Wczoraj znowu nadeszła od 21-letniego bar. Coudenhovego lakoniczna odpowiedź, że do rozprawy jawnie się nie może, że jest zupełnie zaspokojony, że nie oskarża lichwiarzy zaleszczyckich, a więc nie żąda też ich ukarania.

Trybunał powziął wczoraj na wniosek prokuratora Schmidta uchwałę, aby odnieść się do władzy wojskowej o przymusowe dostawienie do rozprawy bar. Coudenhovego, porucznika dragonów, zasądzając bar. Coudenhovego na poniesienie wszystkich kosztów sądowych, wynikłych z powodu trzykrotnego udaremnienia rozpraw.

Zwołanie delegacji wspólnych.

Wiedeń. Najwyższem piśmie odręcznem, delegacje zwołane zostały na dzień 6 maja b. r. do Budapesztu.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza trzy pisma odręczne monarchy do hr. Gołuchowskiego i prezesów gabinetów Koerbera i Szella w sprawie zwołania na 6 maja delegacji do Budapesztu.

Bal dworski w Peszcie.

Budapeszt. Dnia 20 maja odbędzie się tu wielki bal dworski, z okazji obrad delegacji wspólnych. Na balu pojawi się ciało dyplomatyczne.

Zjazd śląskich przemysłowców.

Gliwice. Zjazd przemysłowców śląskich uchwalili zwrócić się do rządu z petycją, aby przy odnowieniu traktatów handlowych pozostawił dotychczasowe pozycje celne.

Zjazd szlachty w Poznaniu.

Wiedeń. Do N. W. Tagblattu donoszą z Poznania, że odbył się tam zjazd szlachty, w którym wzięli udział przedstawiciele 56 rodzin szlacheckich. Uchwalono bojkotować Niemców w Poznańskim i na Śląsku.

Oszust szwedzki w Wiedniu.

Wiedeń. Na rekwizycję prokuratury w Sztokholmie aresztowano tu w jednym z hotelów na Wiedniu Szweda Gustawa Trangaarda, który ukrywał się tu pod fałszywym nazwiskiem. „Rycerz północy” oskarżony jest o to, że upił w swej ojczyźnie jakiegoś bankiera szampanem i zeskałkował mu kilka tysięcy marek, poczem uciekł do Wiednia.

Jockeyclub radzi o swej krytycznej sytuacji.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie członków tak wstawionego Jockeyclubu. Zastanawiano się nad tem, że przed 2 miesiącami odbył się tu proces o grę hazardową w karty i wówczas oskarżeni (obcy poddani) nie zostali wydani z granic państwa, ponieważ uznano, że nie uprawiali gry profesjonalnie.

Szemere wniósł już, jak wiadomo, rekurs, hr. Potocki zaś i Pechy mieli podobno zwrócić się do cesarza z prośbą o ulaskawienie co do banicji.

Echa katastrofy kopalnianej.

Brüx (Huiewice). Komisja górnicza zbadawszy szyb „Jupiter”, w którym przed kilku miesiącami wydarzyła się katastrofa, pozwoliła na rozpoczęcie robót, celem wydobywania zaginionych robotników.

Konie do Transvaalu.

Rjeka. Wczoraj odpłynął z tutejszego portu parowiec angielski z 800 koniami dla Transvaalu. Jest to już sześćdziesiąty z rzędu parowiec, wysłany z koniami przez jedną z tutejszych firm.

Ogółem wysłano dotychczas do południowej Afryki 58.060 sztuk koni. Zapowiedziane są dalsze jeszcze znaczne wysyłki.

Cholera.

Konstantynopol. W ostatnim tygodniu zmarło w Mekce 66 osób, a w Dżeddah i innych miejscowościach także kilkadziesiąt osób na cholere.

Pożar fabryki.

Neapol. W Ottajano spłonęła fabryka pyrotechniczna; pięć osób, między niemi właściciel fabryki, ponieśli śmierć. Dwie osoby są ciężko ranne.

Podwyższenie cel angielskich.

Londyn. Standard notuje pogłoskę, że budżet, który w najbliższych dniach przedłożony zostanie Izbie gmin, zawierać będzie podwyższenie cel o 5 pensów na centnarze maki i o 3 pensy na centnarze zboża.

Zjazd francuskiej i rosyjskiej eskadry w Tangerze.

Paryż. Figaro przypisuje wielkie znaczenie polityczne zjazdowi francuskiej i rosyjskiej eskadry w Tangerze.

Berlin. Biuro Wolfa donosi z Tangeru: Rosyjskie i francuskie okręty wojenne odpłynęły wczoraj rano, rosyjskie do Kadyksu, francuskie do Tuluzy.

Nie było zamachów w Rosji?

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi: Zagraniczne pisma przyniosły wiadomość o trzykrotnym zamachu na policmajstra w Moskwie, Trepowa, o rzekomo szeroko rozgałęzionym spisku na jego życie, o licznych aresztowaniach w Moskwie, o zakazie dziennikom rozszerzania tych wiadomości, wreszcie o zamachach na Bobrikowa, generała gubernatora fińskiego. Wszystkie te wiadomości są zupełnie fałszywe (Pl).

Afera Grimma.

Petersburg. Rosyjska agencja telegr. donosi, że nieprawdziwe są wiadomości, jakoby Grimma skazano na śmierć, a car karę zmienił na dożywotnie więzienie. Sąd wojenny jeszcze wogóle sprawę Grimma się nie zajmował ani dla sądzienia tej sprawy nie zbierał się.

Pogłoski o złym stanie zdrowia papieża.

Rzym. Ponieważ papież nie przyjął wczoraj nikogo na posłuchaniu, powstały stąd pogłoski o ataku niemocy u papieża itp. Agencja Stefaniego zaprzecza tym pogłoskom i stwierdza, że papież ma się zupełnie dobrze.

Rozwiązanie ligi irlandzkiej.

Londyn. Liga irlandzka ma być wkrótce rozwiązana.

Zagadkowa sprawa.

Berlin. Sprawa rezygnacji burmistrza Kaufmana zaczyna przybierać zagadkowy charakter. Okazuje się, że podpis na podaniu o rezygnację nie pochodzi z ręki Kaufmana.

Niem. taryfa cłowa.

Berlin. Parlamentarna komisja dla taryfy cłowej zajmowała się wczoraj cłami na bydło. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek kompromisowy w sprawie cel na konie, mimo że w ciągu rozprawy minister rolnictwa oświadczył się przeciw temu wnioskowi. Następnie obradowano nad cłami na krowy i bydło rzeźne.

P. Bebel oświadcza się w ogólności przeciw cłom, których wprowadzenie jest równoznaczne ze zmniejszeniem konsumpcji mięsa. Minister rolnictwa Podbielski polemizuje z Beblem i podnosi potrzebę ochrony niemieckiego chowu bydła. Na tem obrady przerwano.

Z sali sądowej.

Lwów, 12 kwietnia.

(Tajemnicze morderstwo na tle walk polityczno-partyjnych).

W dalszym ciągu swoich zeznań zapewnia oskarżony wójt Wojnarowicz, że mimo wielkiej nawet nienawiści jego do Eliasza, byłby podczas spełniania funkcji urzędowej nigdy się nań nie targnął, gdyby nie miotane nań obelgi. Zaś w sprawie złożonych w śledztwie obciążających zeznań świadka Łopuszyńskiego, twierdzi oskarżony, że są one aktem nienawiści, Łopuszański bowiem jest „politycznym” wrogiem oskarżonego, z którym już od lat toczy zajądła walkę o wójtostwo Krzywczyskie.

Teraz nastąpiła ogromnie interesująca scena konfrontacji między Wojnarowiczem a Pawlaczkiem, który w zeznaniach swoich zarzuca Wojnarowiczowi formalne przyznanie się. Dwaj ci ludzie stanęli sobie oko w oko i bez zająknięcia wzajemnie zadali sobie kłam.

O godzinie 2-giej odroczone rozprawę do 4-tej południu.

*

Do popołudniowej rozprawy zgłosił się właściwy obrońca Pawlaczka dr. Solański. (Dr. Leistyna zastępował dra S., który wyjechał był do Tarnopola).

Rozpoczęto przesłuchania świadków.

Św. Klim a vel Klikun Wojciech, gospodarz z Lesienic, zaprzysiężony; w jego to chacie raczył się Eliasza, gdy wójt z żandarmem przyszli na rewizję. Świadek stwierdza, że przy rewizji był Wojnarowicz Eliasza. Resztę zeznań opiera świadek tylko na tem, co „słyszał”.

Mianowicie zaraz nazajutrz po śmierci Eliasza, przyszedł Łopuszyński do świadka wczesnym rankiem i jał mu opowiadać, że słyszał głos naczelnika i słowa „na masz!” przezeń wymówione.

A po chwili rzecze do świadka:

„A, to dobrze, żeście wy to wszystko widzieli; już mi to dość... Będzie miał naczelnik i siano i wójtowanie!” Bezpośrednio prawie potem udał się do prokuratury, gdzie oskarżył Wojnarowicza.

Św. Walenty Kotowski, podwójci Krzywczyski, zaprzysiężony, był w krytycznej chwili pijany. Wie tylko to, co mu wójt lub inni opowiadali. O stosunku Wojnarowicza do Łopuszyńskiego wie świadek tylko tyle, że Łopuszyński dobijał się o wójtostwo Krzywczyskie i stąd nienawiść z Wojnarowiczem. Przytem procesowali się oni niejednokrotnie, Łopuszyński czynił kilka razy doniesienia na Wojnarowicza do starostwa, by go pozbawić naczelnictwa gminy.

Św. Maryanna Pawlaczek, zaprzysiężona, stwierdza w zeznaniach swoich okoliczność, że Eliasza

w Klimowej chacie wyzywał wójt ostatnimi wyrazami, również widziała, jak oskarżony Józef Pawlaczek bił Eliasza podczas rewizji.

W krytyczną noc widziała około miejsca, gdzie w pół godziny potem znaleziono dogorywającego Eliasza, dwoje ludzi, mniej więcej w odległości około stu kroków. Gdy się przybliżyła, rozpoznała w nich Pawlaczka i Jurkiewicza. Wokół pół godziny potem widziała znów stojących nieopodal tego miejsca tych samych. Później zbliżyli się obaj do leżącego pod gościńca i nachyliwszy się nad nim, nadsłuchiwali. Odeszli i przyczaili się pod kopiec „pańskiego” siana w odległości kilkudziesięciu kroków. Wprawdzie świadek tego w śledztwie nie mówił, lecz „teraz pod przysięgą to już muszę prawdę gadać” — powiada.

O godzinie 6 zarządzono pauzę. Po 15 minutach już miała się rozprawa rozpocząć na nowo, gdy nadeszła wiadomość, że pani Baurowiczowa, teściowa przewodniczącego rady Adamiaka jest umierająca, wobec czego odroczone rozprawę do dziś rana.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 11 kwietnia 1902.

Godzina	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad ¹⁾ w 24 g.	U w a g i.
7 rano	736.4	+ 5.2	SE ⁸	0.0	Najwyższa temperatura +12.5, najniższa + 3.2. Było ciepło, lecz pochmurno.
2 popoł.	735.9	+12.1	SE ⁸		
9 wiecz.	735.0	+ 3.5	E ²		

1) Mierzy się o godzinie 2-jej p.

Prognoza na dziś: Od rana dosyć pogodnie, choć niebo przeważnie zachmurzone, po południu lub ku wieczorowi deszcz.

— **Sobota, 12 kwietnia. Dziś:** O 9 rano dalszy ciąg rozprawy o morderstwo w Krzywczyskach. — O 4 popołudniu walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich. — O 7 wieczór w teatrze miejskim „Na Łyczakowie”, obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami Fr. Domnika. — O 8 wieczorem w uniwersytecie ludowym im. Adama Mickiewicza wykład p. Benedykta Elmera: „Nadczłowiek w nowożytnej literaturze”.

— **Namiestnik** hr. Piniński wraca około 20 bm. do Lwowa.

— **† Józef Kubicki**, docent akademii weterynaryjnej, profesor akademii dublańskiej, prezes Tow. weterynarzy, zmarł wczoraj we Lwowie. Śp. Kubicki był uczestnikiem walki powstańczej w roku 1863, poczem wyemigrował do Zurichu, gdzie ukończył studia. Cieszył się powszechnym szacunkiem.

— **Cofnięcie przeniesienia.** Minister kolei żelaznych cofnął przeniesienie adjunkta centralnego zarządu wozów w Wiedniu, Antoniego Jaweckiego, do dyrekcji w Stanisławowie, przydzielając go ze względów służbowych do okręgu dyrekcji kolejowej w Wiedniu.

— **Dla akademii dublańskiej.** Wydział krajowy uchwalili przedstawić Sejmowi wnioski: o powiększenie etatu nauczycieli akademii rolniczej w Dublanach o jedną posadę profesora z płacą 2600 koron i dodatkiem aktywnym 480 koron; dalej o otwarcie w roku 1902 kredytu 30.632 koron na budowę domu mieszkalnego dla jednego profesora, który musi dla braku pomieszczenia mieszkać we Lwowie; wreszcie domaga się Wydział krajowy kredytu na połączenie Dublan ze Lwowem linią telefoniczną kosztem 2000 koron, na który to cel Towarzystwo gospodarskie we Lwowie ofiarowało 600 koron, resztę zaś 1400 koron pokryć ma fundusz krajowy.

— **Cyganie we Lwowie.** W pobliżu rogatki Łyczakowskiej koczują obóz cyganów wraz z przysłówiowym szalasem z brudnych szmat, lachmanami i omurzanymi bachorami. Panie ze śmietanki towarzystwa przyjeżdżają fiakrami lub tramwajem, by dać sobie wróżyć z kart lub z ręki.

— **Wspólne święcone** urządzone staraniem Czytelni akademickiej i Bratniej pomocy słuchaczy wszechniczy lwowskiej odbędzie się dnia 13 kwietnia 1902 o godzinie 12 w południe w lokalu Tow. Bratniej pomocy (pasaż Mikolascha II. p., schody II.).

— **W Rzymie**, w kościele OO. Zmartwychwstańców, odbędzie się d. 15 b. m. ślub panny Zofii Lipińskiej, córki pp. Józefa i Stefani z Leów Lipińskich, wnuczki ś. p. Edwarda Leo, b. redaktora Gazety Polskiej, z p. Stanisławem Piłsudzkim, synem pp. Jana i ś. p. Stanisławy z Hryniewiczów Piłsudzkich.

— **Teodor Leszetycki**, znakomity profesor gry fortepianowej, wydał niedawno szereg pięknych utworów fortepianowych zatytułowanych „Contes de jeunesse”, z których cztery poświęcone są ulubionym uczniom mistrza: Ignacemu Paderewskiemu, Arturowi Schnablowi, Ossipowi Gabrilowiczowi i Mieczysławowi Horszowskiemu. Kompozycje te noszą opus 46 i wyszły nakładem Bocka i Bocka w Berlinie.

